

Dewaluacja pieniądza w Korei Południowej

LONDYN. — Agencja Reuters donosi z Korei południowej, że nastąpiła tam ponowna dewaluacja pieniądza. Dotychczasowy kurs 60 wonów za 1 dolara został podwyższony do 180 wonów za dolara. Przy oficjalnym kursie 60 piaceno na czarnym rynku po 200 wonów za 1 dolara.

Eisenhower zarządza badania lojalności pracowników ONZ

NOWY JORK. Agencje amerykańskie donoszą, że prezydent Eisenhower zarządził powołanie specjalnej komisji, która zajmie się badaniem „lojalności” urzędników ONZ — obywateli amerykańskich. Badaniem zostanie poddanych przeszło 3 tys. amerykańskich funkcjonariuszy ONZ.

Kampania wyborcza we Włoszech toczy się w atmosferze zaciętej walki między siłami demokracji a siłami reakcji

Artykuł dziennika „Izwestia”

MOSKWA. Dziennik „Izwestia” zamieszcza artykuł komentujący kampanię przedwyborczą we Włoszech. Autor artykułu przypomina, że ordynacja wyborcza, na podstawie której odbywają się wybory parlamentarne we Włoszech, jest jednym z najpoważniejszych zamachów reakcji włoskiej na swobodę burżuazyjno-demokratyczne. Przedwyborcze przemówienia przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej świadczą o tym, że większość w parlamencie, o którą walczą oni przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej, potrzebna im jest dla rewizji konstytucji republikańskiej, dla przyjęcia nowych ustaw, ograniczających swobodę demokratyczne mas pracujących, dla dalszego wciągania Włoch do systemu agresywnych bloków i pak

Na prawym skrzydle bloku De Gasperi'ego — Saragata występują partie monarchistyczne i faszystowskie, które otwarcie zabiegają o wskrzeszenie rożmu, jak latniał za czasów monarchii i Mussoliniego. Niekiedy w celach demagogicznych — plece autor — chrześcijańscy demokraci wdają się w boje słowne z monarchistami i faszystami, lecz za plecami wyborców dochodzą do porozumienia w sprawie wspólnej akcji. Próby zbliżenia chrześcijańskich demokratów z monarchistami i faszystami są zwyte tak grubymi nićmi, że wywołują niezadowolenie nawet wśród członków koalicji rządowej — socjaldemokratów, republikanów i liberalów.

Podczas, gdy partie reakcyjnego bloku rządowego bronią interesów wielkich monopolistów, partię komunistyczną i socjalistyczną są prawdziwymi przedstawicielami mas pracujących. Domagają się one utworzenia rządu, który prowadzić będzie politykę pokojową, który nawiąże przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami, położy kres wyścigowi zbrojeń, podniesie poziom życia mas pracujących, przeprowadzi reformę rolną, ulepszy system ubezpieczeń społecznych.

Włoskie koła rządzące uciekają się do wszelkiego rodzaju oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, aby odwrócić uwagę wyborców od żywotnie ważnych dla nich problemów. Wraz z prowadzeniem kampanii oszczerstw blok rządowy w coraz więk-

Na budowach kombinatu Nowa Huta

KRAKÓW—NOWA HUTA. Jeden z najważniejszych rejonów produkcyjnych Kombinatu Nowa Huta to koksoownia. Świadomość, że terminowe zakończenie budowy pierwszej połowy koksoowni warunkuje planowe rozpoczęcie pracy przez pierwszy wielki piec potęguje tempo robót załogi Zarządu Budowlanego Nr 4 pracującej w tym rejonie. W tych dniach murarze rozpoczęli wymurówkę komór grzewczych pierwszej baterii koksoowni. Zakończone zostały całkowicie roboty murarskie w strefie palnikowej i w strefie regeneracyjnej pierwszej baterii.

O poważnym sukcesie donosi brygada murarzy komlinowych Adama Kandell, pracująca w rejonie wielkich pieców. Przedterminowo wypełniła ona swoje zobowiązanie układając 50 m² muru komina nagrzewnic drugiego wielkiego pieca. Brygada Kandell — to zespół

znakomitych fachowców, którzy budowali już m. in. kominy dla Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych i siłowni w Nowej Hucie.

Zastosowanie przy montażu pierwszego wielkiego kotła siłowni nowohuckiej radzieckiej metody pracy — blokowego systemu montażu — umożliwiło załodze „Energomontażu” podjęcie poważnego zobowiązania. Robotnicy, majstrowie i technicy tego przedsiębiorstwa postanowili ukończyć montaż pierwszego wielkiego kotła siłowni na 15 dni przed planowanym terminem.

Załoga warsztatów mechanicznych, jednego z pracujących już obiektów Kombinatu Nowa Huta, donosi: „Na 2 dni przed terminem wykonałmy 5 transporterów dla Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych”.

Na urzędzenia te załoga warsztatu mechanicznego podpisała list gwarancyjny.

Na terenie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych rozpoczęły się prace przy wznoszeniu dalszego pięca wydziału szamotowego. Ekipy murarskie Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych układają pierwsze stalowe konstrukcje tego agregatu. Równocześnie w całej pełni trwają rozpoczęte uprzednio roboty przy innych piecach.

SPORT

OGNIWO (ŁÓDŹ) —
GWARDIA (BYDGOSZCZ)
28:25 NA ZUZŁU

ŁÓDŹ. W ramach spartakiady Gwardii rozegrane zostały towarzyskie zawody motocyklowe na szulcu, w których Ogniwo (Łódź) zwyciężyło Gwardię (Bydgoszcz) 28:25.

KRAKÓW — WARSZAWA
4:0 (3:0)

KRAKÓW. Międzyzłastowy mecz piłkarski Kraków — Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Kotaba 2, Kolasza i Kowal. Sędziował inż. Olewski z Krakowa, widzów ok. 10 tysięcy.

KRAKÓW:
Jurowicz (Pajór), Durniok, Szcurek (Dudek), Flanek (Słoboszowski), Mazur, Kolasza (Snopekowski), Kotaba, Jaśkowski, Uznański, Kowal, Mordarski, (Warszusiak).

WARSZAWA:
Paprotny, Ochmański, Szafarski, Budziński, Brzoskowski, Bielnicki, Jeronimek, Jazłowiecki, Wiśniewski, Gogolewski, Pułkowski.

Lepsza technicznie drużyna krakowska dzięki wzajemnej współpracy wszystkich linii miała długi okresami gry wyraźną przewagę. Przewaga cyfrowa znacząca się w ostatnich dwóch minutach pierwszej połowy gry, kiedy to drużyna krakowska zdobyła dwie bramki po składnych kombinacjach trójki wewnętrznej napadu.

Zespół warszawski, w którym wyróżnili się Bielnicki, Budziński i Gogolewski nawzajem równorzędnie walczyli do ostatniej pół godziny gry, gósząc wówczas często na polu bramkowym Krakowa. W tym okresie gry napastnicy Warszawy zawiedli strzałem w przestrzeliwując wiele dogodnych sytuacji podbramkowych.

W drużynie krakowskiej wyróżnili się Szcurek, Flanek, Kolasza i Mordarski.



Na Korei w dalszym ciągu trwają barbarzyńskie naloty amerykańskich pilotów powietrznych na bezbronną ludność cywilną miast i wsi.

Na zdjęciu: po nalocie bombowców amerykańskich na Phenian. (Fot. — CAF)

Prześladowanie działaczy demokratycznych w Grecji

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Aten:

Dziennik „Avgi” pisze, że gestapo greckie wszczęło proces przeciwko burmistrzowi przedmieścia Pireusu i działającemu członkowi lewego skrzydła Rady Miejskiej. Akt oskarżenia stwierdza, że burmistrz i 9 członków lewego skrzydła Rady Miejskiej w 1944 roku na zlecenie partii komunistycznej działali przeciwko reżymowi politycznemu w kraju oraz domagali się u-

łaskawienia Belojannisa; akt oskarżenia wskazuje dalej, że wysłali oni telegram powitalny uczestnikom Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i wyśpiewali na rzecz kandydatów Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy (EDA) w czasie kampanii wyborczej w listopadzie 1952 roku.

Fakty świadczą, że w Grecji rozpoczęła się na szeroką skalę czystka w radach miejskich w celu usunięcia w radach, których wybrał na-

KONGRES walczących kobiet

(Dokończenie z 1 str.)

To Federacja zorganizowała w maju 1951 r. podróż swych delegatek do Korei, aby zmobilizować świat do walki o przerwanie morderczej rzezi kraju „Świętego Poranka”. To z inicjatywy Federacji powstały stowarzyszenia kobiet we Włoszech, Francji, w Niemczech Zachodnich, w Belgii, Japonii, Brazylii w Chile, Iranie, Indonezji i w innych krajach, stowarzyszenia kobiet, walczące przeciwko imperialistycznym planom wojennym, przeciwko militarystyce i o niezawisłość narodową. To Federacja zorganizowała Światowy Ruch Obrony Dzieci, domagając się od imperialistycznych rządów zredukowania wydatków wojskowych, zapewnienia dzieciom ochrony zdrowia i bezpłatnego, powszechnego nauczania. Z inicjatywy Federacji odbyła się wiosną w 1952 roku Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka, w której wzięło udział 538 delegatów reprezentujących 64 kraje. Dziełem Federacji było zebranie milionów podpisów pod Apielem o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Z szeregu Federacji wylonili się tak płomienne bojowniczkami o postęp, tak wybitne przedstawicielki ruchu kobiecego, tak ofiarne bohaterki w walce przeciwko wojnie, jak Eugenia Cotton, Raymonde Dien, jak Monika Felton, Eliza Branco, Anna Seghers, Lilli Wächter, Pak Den Ai, Maddalena Rossi, jak wiele, wiele innych.

„Światowy Kongres Kobiet będzie wyrazem naszej woli zbudowania bardziej ludzkiego i sprawiedliwego świata” — powiedziała Eugenia Cotton, przewodnicząca SDFK, laureatka międzynarodowej Nagrody Stalowskiej za utrwalanie pokoju między narodami. Ze wszystkich stron świata zjeżdżają się delegatki po to, aby nie było już w żadnym kraju takich sytuacji, jak w Meksyku, Boliwii, Egipcie, Iranie, Iraku, Libii, Unii Południowo-Afrykańskiej i innych, gdzie nieludzkie kapitalistyczne prawa pozbawiły kobiety praw. Będą walczyć o to, żeby w krajach Zachodu, jak USA, Anglia, Austria, Szwecja, Włochy, Belgia itd., kobiety otrzymywały równą płacę za równą pracę, a nie tak jak teraz, od 20—40 proc. mniej niż mężczyźni, mimo że kobieta jest często jedynym żywicielem rodziny. Będą walczyć o to, aby w krajach kolonialnych i zależnych nie było nieludnie szczerze odizolowanych od życia społecznego — a przede wszystkim będą walczyć o zapewnienie szczęśliwej przyszłości swym dzieciom. „Kobietę całej kuli ziemskiej! Poprzez wszystkie granice wycałujmy do siebie ręce, by zagrozić drogę wojnie, uciśnieniu i nędzy” — wzywa apel Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Na Kongres przybyły delegatki organizacji, które dotychczas nie współpracowały ściśle ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet — przedstawicielki różnych zrzeszeń kobiecych ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Danii, Anglii, reprezentantki Międzynarodowej Spółdzielczej Ligi Kobiet, Światowego Związku Dziewcząt Chrześcijańskich, członkinie federacji australijskiej, zrzeszającej 88 organizacji kobiecych.

Na Kongresie znajdują się — kobiety z USA, aby sdać relację z kampanii przeciwko wojnie na Korei, kobiety z Grecji, aby nabrać otuchy w nieopisanie ciężkiej walce przeciwko morderczemu reżymowi, kobiety z Tunisu, aby nasłuchać się radosnych, krzepiących opowiadań delegatek z krajów demokracji ludowej. Opowiedzą o swych wspaniałych osiągnięciach kobiety radzieckie, budujące komunizm! Złożą swe sprawozdanie kobiety z Polski, Chin, Rumunii i innych krajów, w których władza należy do ludu. Obrazami szczęścia swoich dzieci, wziętych pleką przy- szłości, dając świadectwo tamtym w kapitalistycznych krajach, że zwycięstwo jest sprawą osiągalną — trzeba tylko w nie mocno wierzyć i iść do niego iść poprzez największe przeszkody.

Z. Rzepińska

„Brudne piastry i brudna wojna”

DZIEŃ w dzień padają w Wietnamie młodzi Francuzi w walce przeciwko bohaterkiej armii narodowo-wyzwoleńczej Viet-minhu. Na wojnę tę płynnie strumień francuzów pochodzących z kieszeni podatników francuskich. Koszt tej wojny to setki i tysiące miliardów franków. Wojna ta jest zniechwiliona przez cały naród francuski. Nikt jej inaczej nie nazywa niż „brudna wojna”.

Ale są tacy, którzy na tej brudnej wojnie zbijają krocie. I to nie tylko fabrykanci broni, fabrykanci śmielci.

Wiele światła rzucił na tę sprawę niejaki pan Jacques Despuuch, b. funkcjonariusz indochińskiego urzędu dewalutowego. Ot — taki sobie skromny urzędnik aparatu administracyjnego kolonizatorów francuskich. Rzecz w tym, że pan Despuuch za duży wie, i co gorazda dla burżuazyjnych polityków nie chce milczeć o tym, co wie mimo, że niejedyn z „bohaterów” jego opowiadał chętnie by w brzączące monety mu udowodnił, iż milczenie jest złodem.

Otóż pan Despuuch udowodnił informacjami, których nie szczędził burżuazyjnym piąsom francuskim „Le Monde” i „L'Observateur”, że na spekulacji indochińskimi piastrami francuscy giełdźarze zarobili w ciągu ostatnich 7 lat... 1000 miliardów franków. Wystarczyło przewieźć zapas gotówki z Paryża do Salgonu i z powro-

tem, by, korzystając ze zbyt wysokiego kursu piastra, zarobić kokosy. Trzeba było piastry wysłać do Paryża, wymienić na dolary i w ten sposób, grając na różnicy kursu oficjalnego piastra i jego rzeczywistej siły nabywczej, uzyskać 100 proc. zysku.

Pan Despuuch wie nawet, kto na tym zarabia. Kiedy w jesieni ubiegłego roku postanowili poinformować opinię publiczną o tych brudnych spekulacjach, natychmiast sekretarz prasowy prezydenta Auriola wyraził chęć rozmowy z nim. Czyżby pogratulował mu cnot obywatelskich, zachęcał do dalszej rzetelnej walki przeciwko korupcji? Skądżeż znowu... Pan Despuuch usłyszał jedynie od niego i od dyrektora gabinetu ówczesnego premiera Pinay'a, pana Partrata: „Lepiej pan zrobi, jeżeli całą sprawę zostawi spokojnie”.

Przywódcą partii chadeków — MRP — Tolftgen po wystąpieniu informacji Despuucha uśmiechnął się tylko cynicznie i rzekł:

„Jestem o tych sprawach dokładnie poinformowany. Jeżeli rząd nie kładzie kresu spekulacjom piastrami, to dlatego, że sam z nich korzysta”. I tak mówili mu wszyscy: od gaulistów poprzez „niezależnych”, radykałów, chadeków, aż do prawicowych socjalistów włącznie. Mówiono mu: „Niektóre prawdy są niebezpieczne...”. „Jeżeli pan piśnie słowo, my pana wykończymy”.

W ten sposób pan Despuuch

kontrował ze wszystkimi przy wódcami partii burżuazyjnych. Wszędzie usłiwano go zastraszyć, bądź przekupić. Wszędzie bano się prawdy. Na ulicy zapiechali go nieznane indywidua grożąc, że jeżeli opublikuje informacje o spekulacjach piastrami, wówczas on albo jego żona „zginą w nieszczęśliwym wypadku”. Despuuch wymienia niemal wszystkie grube ryby burżuazyjnych partii politycznych.

A wiadowie sprawa wydaje się prosta.

Gdyby postąpić zgodnie z konstytucją, parlament powinien wydać w ręce władz sądownych wszystkich skorumpowanych deputowanych, a więc w praktyce niemal wszystkich członków działaczy partii burżuazyjnych. Ale nie ludźmy się! W warunkach burżuazyjnej dyktatury burżuazyjna większość parlamentu wydaje w ręce policji i sądów przywódcę KPF, tow. Duclos za krytykę prasową i demaskowanie „brudnej wojny”. Ale karać za spekulację na „brudnej wojnie”? Burżuazja musiałaby przestać być sobą, a takich cudów, jak wiadomo, nie ma... Przecież burżuazja po to właśnie prowadzi tę wojnę, by grabić naród wietnamski, okradając swój własny naród, spekulować nie się da i nie wlezie. Naród francuski zaś coraz lepiej pojmuje, że ludzie o czystych rękach i czystych sumieniach zasładają w parlamencie tylko na ławach Francuskiej Partii Komunistycznej.

Przekraczane są normy, a plany...?

Spośród 12-tu podstawowych działów produkcyjnych Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, ani jeden nie osiąga mniej niż 170 proc. średniego wykonania normy. Podobnie jak robotnicy w innych zakładach metalowych, załoga SFNR przyzwyczaiła się do wysokich cyfr. Drobne przekroczenie normy traktowane było lekceważąco. Zresztą przy zastosowaniu w ostatnich latach wszelkiego rodzaju usprawnień technicznych, wysoki przekroczenie norm nie było rzeczą trudną.

Oczywiście nie na każdym stanowisku robotyżym osiągnęto wysokie liczby z taką łatwością. Toteż tam, gdzie praca wymagała większego wysiłku i rzetelnego przygotowania fachowego, brakowało ludzi. Tak było i jest nadal w dziale spawalniczym, który od dłuższego czasu cierpi na brak wykwalifikowanych spawaczy i stanowią w produkcji „wąskie gardło”.

Aby być dobrym spawaczem trzeba się uczyć. Materiałnego zaś bodźca w tym

kierunku nie było. Zatrudnieni przy transporcie niewykwalifikowani robotnicy zarabiają przeciętne w SFNR o wiele więcej, niż spawacze.

Wysokie cyfry, obrazujące możliwości produkcyjne zakładu rosły z roku na rok. Przypatrzmy się niektórym z nich.

W ubiegłym roku średnie wykonanie norm przez załogę stalowni wynosiło ponad 300 procent, w roku bieżącym już ponad 317 — średnia norma w kuzni wzrosła w tym samym czasie z 200 do 277 procent, podobny skok notowany jest również w dziale tokarni. Tutaj procent ten wzrósł z 204 do 240. Największy wzrost uzyskali ślusarze. Średnie wykonanie przez nich normy wynosiło w roku ubiegłym 178 procent, a w bieżącym już ponad 203 proc.

Analiza wykazuje, że tylko w pierwszym kwartale ubiegłego roku plan został o 11 procent przekroczony. Pozostałe trzy kwartały nie przyniosły żadnych sukcesów. Plan nie był realizowany i w rezultacie z wielkim trudem wykonano plan roczny. Nie

rozwijano się na zdrowych podstawach współzawodnictwa. Obowiązujące bowiem normy były poważnie заниżone. Łatwość ich przekroczenia nie mobilizowała do zwiększania wydajności pracy, do ulepszenia jej metod. Wielu robotników na godzinę, albo i więcej przed zakończeniem pracy, schodziło ze swego stanowiska, gdyż i tak mieli oni na swojej karcie roboczej 200, a nawet 300 procent wyrobionej normy.

W r. b. mimo, że zaledwie kilku robotników nie osiąga 100 procent normy, reszta zaś wysoko ją przekracza, plany za trzy miesiące nie zostały wykonane. Aby wyrównać zaległości I kwartału, załoga SFNR podjęła zobowiązanie — wykonywać przez okres 3-miesięczny plany produkcyjne w ponad 118 procentach. Niestety w kwietniu osiągnęła ona z dużym wysiłkiem 109 procent planu, a w maju plan miesięczny został wykonany w 103,2 proc.

Przykłady te wskazują wyraźnie na niesłusznosc obecnych norm, na ich demobilizujący charakter. A ponadto, na krzywdzące częstokroć robotników wykwalifikowanych zaszerogowanie, które obniża ich chęć do podnoszenia wydajności pracy i do wprowadzania usprawnień.

W Fabryce Narzędzi Rolniczych nie jest inaczej niż w innych zakładach przemysłu metalowego. Zarówno normy jak i płace nie odpowiadają już obecnemu poziomowi techniki i obecnym warunkom pracy. Toteż i tutaj sytuacja dotarła do uporządkowania systemu norm i płac. Wszyscy świadomi robotnicy wypowiadają się za jego przeprowadzeniem. Nowy system płac i norm będzie bowiem poważnym bodźcem do podnoszenia wydajności pracy i kwalifikacji zawodowych, do rozwoju współzawodnictwa.

(I. L.)

Z dyskusji na II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Koszalinie

Nasza praca partyjna — to nieustanna walka o rozwój spółdzielni produkcyjnej

Stanisław Bagnik

przewodniczący RZS w Doblesławcu pow. Koszalin

W wielu spółdzielniach podstawowe organizacje partyjne często prowadzą robotę polityczną, ale mimo to nie mają dużych osiągnięć. Rzecz w tym, że swoją pracę partyjnopolityczną odrywają od zadań w dziedzinie rozbudowy gospodarczej spółdzielni, że odrywają politykę od spraw gospodarczych. Towarzysz Blerut uczy nas, że polityki od gospodarki nie można odrywać, że te dwie sprawy są ściśle ze sobą związane.

Praca partyjnopolityczna naszej organizacji partyjnej zmierza ku temu, żeby zapewnić spółdzielni szybki rozwój, uzyskać lepsze plony, rozbudowywać hodowlę, wprowadzać nowe gałęzie gospodarki.

Stawiamy sobie przede wszystkim zadanie, by członkowie partii byli pierwsi w pracy, by poślągli innym swym przykładem. Tacy towarzysze jak Ziłkowski, Wdowczyk, Groszek dobrze wykonują ten podstawowy obowiązek członka partii. Stają tam gdzie jest najtrudniej, pracują najlepiej. Inni członkowie spółdzielni biorą z nich przykład.

Jestem przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Doblesławcu od 1949 roku. Organizacja partyjna dużo mi pomogła, wskazała jak przewidywać błędy.

Wiele uwagi zwracamy na szkolenie ideologiczne. Uczęszczają na nie również bezpartyjni. Dzięki szkoleniu, ludzie są coraz bardziej świadomi i dzisiaj my się już nie obawiamy, że jakaś praca w naszej spółdzielni będzie niewykonalna. Każdy członek spółdzielni dobrze zrozumiał cel uspołdzielczenia wsi i żadne namowy wroga nie zdołają go od spółdzielni odciągnąć.

plony, rozwijamy hodowlę i uzyskujemy coraz wyższe dochody.

Ostatnio nasza organizacja partyjna rozpatrywała sprawę rozbudowy spółdzielni. Postanowiliśmy pracować nad tym, by przyłączyć gromadę Strzemięcica. Stworzymy tam brygadę polową. Strzemięcica ma 300 ha ziemi — będziemy więc mieli duże zespoły gospodarstwa, w którym rozwinięto ogromną hodowlę bydła i nierogacizny.

Odbudowaliśmy już dwie obory i stajnię, rozbudowujemy chlewnię i kurnik. Stworzyliśmy grupę budowlaną. Ale w budownictwie mamy trudności. Przyjechali do nas osiedleńcy z centralnych województw kraju, PRN winna dla nich wybudować mieszkanie, Zlecono te prace BPP. My przywieźliśmy 10 tys. sztuk cegieł. BPP zwiózł materiał na budowę, ale do pracy nie przystąpił i sprawa ta wlecie się już kilka miesięcy. Interwenowaliśmy w PRN. PRN podjęła uchwałę w tej sprawie, ale dotychczas żadnych zmian nie ma. BPP materiał przywiozł i zabrał z powrotem.

Uważam, że jeśli Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie podejmie uchwałę, to po to, by była ona zrealizowana. A takie podejmowanie uchwały tylko na papierku jest nie nie warte. Prezydium PRN w Koszalinie musi więc rzetelnie zająć się pracą BPP w naszej spółdzielni.

Jeszcze nie wszystkie POM-y gotowe do „zielonych żniw”

Państwowe Ośrodki Maszynowe naszego województwa przygotowują sprzęt mechaniczny do sianokosów. W remoncie kosiarzek i przetranszujących się załogi warsztatów POM w Czuchowie, Bytowie, Złotowie. Natomiast POM-y w Złocienie, Szczecinku i Wałcu pracowały intensywnie i przygotowały maszyn do sianokosów już po terminie przez władzy. Ukończyły już remont sprzętu do „zielonych żniw” i Gminne Ośrodki Maszynowe. Ale remont maszyn to jeszcze nie wszystko. Większość POM-ów i podlegających im GOM-ów nie ma jeszcze dokładnych planów pracy na okres sianokosów.

Np. w POM-ach Tychowo i Miastko aeromobili rejonowi nie przejeżdżali dotychczas umowy na prace POM w sianokosach. Spółdzielnie produkcyjne nie opracowa-

wały dotąd planów pracy w kosibie i suszeniu siana.

Wiele POM-ów, szczególnie w powiatach bytowskim, wałeckim i człuchowskim, zaniedbało organizację spółdzielczych grup koszących na wyjazd do innych powiatów dla przywiezienia siana.

Trzeba niezwłocznie przyspieszyć wszechstronne przygotowanie POM-ów i GOM-ów do sianokosów, które rozpoczyna się około 10 km.

Kierownictwa wszystkich POM powinny dokładnie zapoznać się z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie tegorocznego zbioru siana i przyspieszyć przygotowania w myśl jej założeń.

Organizacje partyjne i terenowo-powiatowe winny wnikliwie analizować stan przygotowań POM-ów i GOM-ów do sianokosów i uczynić wszystko, by zapewnić ich sprawną pracę w sianokosach. (L. K.)

Dla Nowej Huty

GS-y województwa koszalińskiego przedterminowo realizują planowe dostawy złomu

Spółdzielni i pracownikami aparatu spółdzielczego. Do przodujących należy zaliczyć referentów skupu złomu: Franciszka Karpala z GS Wałcz, Wilgę z GS Główny, Bryzę z GS Czarny, Szwarca z GS Koszalin i wielu innych.

Ostatnio, dla poparcia doniosłej uchwały Prezydium Rządu w sprawie terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta, wiele GS-ów i PZGS-ów podjęło dalsze, długookresowe zobowiązania przyspieszenia realizacji rocznego planu dostaw złomu dla hut do dnia 22 lipca. PZGS Wałcz jako pierwszy zobowiązał się wykonać roczny plan odładunku złomu do dnia 22 lipca br. zrywając jednocześnie do podobnych zobowiązań wszystkie PZGS-y województwa.

Zobowiązania te wiele GS-ów realizuje w przyspieszonym terminie. I tak, zespół pracowników GS Drawsko, a na radzie w dniu 15 maja br. postanowił roczny plan odładunku złomu zakończyć do 16 czerwca 1953 r., zrywając jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie GS w województwie.

Na podstawie wyników odładunku na dzień 31 maja br. możemy określić, które PZGS-y i GS-y zobowiązania swe traktują jako poprawione plany.

Wykonanie rocznego planu odładunku złomu na dzień 31 maja br. w poszczególnych

PZGS-ach przedstawia się następująco:

- Miastko — 98 proc., Czuchów — 87,3 proc., Sławno — 85,4 proc., Słupsk — 89 proc., Wałcz — 78,7 proc., Szczecinek 78,2 proc., Bytów — 74,8 proc., Białogard — 72 proc., Koszalin — 67,5 proc., Drawsko — 67,1 proc., Kłobuz — 52,2 proc., Złotów — 51,6 proc.

Ogółem plan wojewódzki do dnia 31 maja br. wykonano w 73,3 proc., a przy dalszej aktywnej pracy wszystkich zespołów pracowników GS-ów, plan roczny może i powinien być wykonany do dnia 22 lipca br. Gdy chodzi o budowę Nowej Huty, która jest podstawą rozwoju całego naszego przemysłu i umocnienia siły Ludowej Ojczyzny, nie wystarczy wykonanie planu i spoczynek na laurach, lecz konieczna jest dalsza nieustanna zbiórka złomu, dalsze wykorzystanie wszystkich możliwości do wysokiego przekroczenia planowych zadań. A możliwości takie istnieją w naszym województwie. Trzeba tylko dobrze zrozumieć wielkość naszego planu 6-letniego, a wtedy praca na pewno pójdzie raźniej. Niestety, wielu ludzi w aparacie spółdzielczym nie rozumie wielkości naszych planów gospodarczych i dlatego brak pracy idzie tam opieszale, brak jest zapału do szybszej realizacji planowych zadań i wykorzystania wszystkich możliwości w ponadplanowej dostawie złomu.

mu. Do takich należą GS-y Będzino i Smolechów w powiecie Koszalin, które opóźniają realizację swych planów. Podobnie jest w GS Bobolice w pow. Koszalin, gdzie prezes Filipiak twierdzi, iż roczny plan odładunku złomu ma już na ukończeniu i dlatego nie widzi potrzeby organizowania odładunku i zbiorowych dostaw złomu wprost do wagonów, lecz składa złom obok stacji. Nie rozumie on, że prowadzi to do załamania planu akumulacji GS-u i zwiększenia kosztów, bo trzeba będzie powtórnie wynajmować furmanki i ludzi, by złom dowozić i ładować.

Podobnych wypadków jest więcej. Znikają one w tych GS-ach, gdzie prowadzona jest żywa praca polityczna — usłwa damilająca, gdzie współzawodnictwo jest metodą pracy w walce o przekroczenie planów, gdzie za wykonanie planów czuje się odpowiedzialny prezes, cały zarząd i pracownicy GS-u, gdzie cały kolektyw rozumie, że plan łamać nie wolno, gdzie rozwijane jest współzawodnictwo, a aktywność członków omawia plany gospodarce bezpośrednio z chłopami.

Podjęliśmy zobowiązania przedterminowego odładunku złomu do hut, należy więc rozwijać współzawodnictwo przy bliższej we wszystkich GS-ach problematykę budowy Kombinatu Nowej Huty do każdego pracownika, każdego członka zarządu i przeniesić następnie do wszystkich rolników w gromadzie, wytłumaczyć im, że aby te plany wykonać, należy zbierać i odładunkować złomu, to więcej surowca dla naszych hut, to szybsze wykonanie planu produkcji maszyn i urządzeń dla serca naszego przemysłu — Nowej Huty.

LEON KORGA
wiceprezes Zarządu WZGS d/s Skupu i Kontraktacji

Organizacja partyjna — politycznym kierownikiem spółdzielni

Józef Szczepaniak

sekretarz podstawowej organizacji partyjnej RZS Rudki pow. Wałcz

Z inicjatywą zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w Rudkach wystąpiła organizacja partyjna. Było nas wtedy w gromadzie zaledwie trzech członków partii, a jednak połączaliśmy się z sobą w wielką i średniorolnych chłopów. Skąd wzięła się nasza siła? Otóż zdobyliśmy ją poprzez szkolenie ideologiczne, które prowadziliśmy od 1948 roku. Szkolenie ideologiczne przekonało nas, że wsi musi gospodarzyć zespołowo, bo to jest warunkiem przebudowy naszego kraju, że bez uspołdzielczenia wsi nie może być socjalizmu w Polsce.

Początkowo skupiliśmy wokół siebie 9 chłopów. Nasza walka o spółdzielnię była trudna. Wytłakano nas palcami, czyniono nam szkody, ale my nie ustępowaliśmy. Statut spółdzielni podpisało 36 chłopów. Zrobiliśmy jednak błąd, że przyjeźliśmy do spółdzielni i takich, którzy chcieli ją rozbić od wewnątrz. Wyrzadzili nam oni dużo szkód, ale zdemaskowaliśmy wrogów i usunęliśmy ich z naszego grona.

W roku 1951 nikt z gospodarujących jeszcze indywidualnie chłopów nie przystąpił do naszej spółdzielni. W końcu ubiegłego roku postanowiliśmy ten stan zmienić. Nasza organizacja partyjna w między czasie zmocniła się, przyjeżdża nowych, ofiarnych ludzi w swe szeregach i wyrzuciła chwytliwych, takich, którzy nie godni byli miana członka partii. Na szkoleniu partyjnym omawialiśmy formy pracy z chłopami gospodarującymi w pojedynkę. Na rozliczenie roczne zaprosiliśmy 13 z nich i wszyscy przystąpili do spółdzielni. M. w szeregach do naszej spółdzielni dawniej wystąpił, bo był otumaniony przez wroga, a teraz

jest przewodnikiem pracy w spółdzielni.

Nasza spółdzielnia ma osiągnięcia. Plony są u nas wyższe o 80 — 100 proc. niż u chłopów, którzy pracują w pojedynkę. W r. ub. sprzedaliśmy państwu 90 q rzepaku — więcej niż sprzedały pozostałe gromady gminy. Sprzedaliśmy również 60 q grochu — także więcej niż wszystkie razem wzięte gromady naszej gminy. Wyremontowaliśmy wiele budynków, koczujemy budować nowy kurnik, przeprowadzamy wiele innych robót. Nasza spółdzielnia rozrasta się coraz lepiej, bo my członkowie partii szkolimy się. Jasno widzimy swój cel, pracujemy z bezpartyjnymi, skupiamy ich wokół naszej partii do wielkiej pracy nad tym, by nasza gromada pełna była szczęścia i dobrobytu.

Szkolenie odbywamy regularnie. Wiele uwagi poświęcamy sprawom młodzieży ZMP-owskiej, pomagamy jej w pracy. I ona się szkoli, nabierając coraz więcej zapału do pracy, w zespołowej gospodarce.

Mamy jeszcze trudności. Są u nas członkowie ociągający się w pracy. Należy do nich przede wszystkim sołtys Broński, który nie wypracował jeszcze ani jednej dniówki obrachunkowej. Jako sołtys powinien on dawać przykład w robotach, a jest inaczej. Broński mówi, że mu się „krzywdzi” dzieje. Swym nierobstwem sam sobie wyrządza krzywdę, ale i szkodzi naszej spółdzielni, bo uchylając się od roboty, opóźnia jej rozwój.

Konferencja Wojewódzka wzbogaca nas doświadczeniami. W oparciu o jej wskazówki będziemy dalej wzmocniali pracę partyjną, by jeszcze lepiej kierować rozwojem naszej spółdzielni.

KRONIKA KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 800.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 837.
Zegarynka, tel. nr 08.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 215.
APTEKA
Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1, tel. 187.

Uwaga słuchacze Woj. Szkoły Wieczorowej!

W związku ze zbliżającymi się egzaminami w Woj. Szkole Wieczorowej, odbędą się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 10 rano, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, konsultacje indywidualne z historią Polski i KPZR oraz z ekonomii politycznej.

Posłowie przyjmują

5 czerwca br. w godzinach od 13 do 18 w Burze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie, przyjmować będzie interesów poseł ob. ZOFIA KULISKA oraz członek Prezydium Woj. RN OB. JAN KAWIAK.
Biuro Zespołu Poselskiego mieści się w gmachu Woj. RN pokój Nr 194 i czynne jest codziennie w godzinach od 8 do 16.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta” — „Zolnierz Zwycięstwa” seria II — prod. polskie.
Seanse 18 i 20.
„Młoda Gwardia” (Rokossov) — „Dumna królewna” — prod. czeskie.
Seanse godz. 20.
SŁUPSK „Polonia” — „Zolnierz Zwycięstwa” — seria I — prod. polskie.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże” — „Mitria Kokor” — prod. węg.
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława” — „Sekretarz Rejkomu” — prod. radz.
Seanse godz. 17 i 19.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12-17, w niedz. i płatki od 12 — 19.
W poniedziałki i dni poświęcone Muzeum nieczynne. W płatki wstęp bezpłatny.

Załoga zespołu PGR w Słupsku wykonuje zobowiązania

Załoga PGR Słupsk podjęła długofalowe zobowiązania, których realizacja przyczyniła się znacznie do szybszego wykonania planów produkcyjnych zespołu. Chlubne wykonanie

włażeń wystąpiła brygada hodowlana. Brygada chlewni Grasiño — Anna Bothe i Ellzabeht Turl zobowiązały się zwiększyć dzienne przyrost tuczników do 1200 gram i

Tłż, Olga Paulska i Otto Plau — zobowiązała się przekroczyć plan obowiązkowych dostaw mleka o 3857 litrów, co wykonała z nadwyżką.

Technik weterynaryjny Feliks Łączyński zobowiązał się przez staranna opiekę nad zwierzętami i instruktarz pracownikom zatrudnionych przy hodowli przyczynić się do zwiększenia pogłowia trzody chlewnej i bydła o 10 proc. do końca roku 1953, wzywając do współzawodnicstwa cały personel produkcji zwierzęcej okręgu PGR Słupsk.

Wezwanie jego niestety zostało bez echa, utknawszy zapewne w biurku któregoś z urzędników.

Również zobowiązania brygady polowej i ogrodowej dały zespołowi duże korzyści. Akcje siewną zakończono 18 kwietnia — 10 dni przed terminem a sadzenie ziemniaków i buraków 25 kwietnia, również 10 dni przed terminem, podanym w zobowiązaniu.

W pracach wiosennych wyróżnili się traktorysty Erich Haze, Kazimierz Rutkiewicz, Werner Graft i Marjan Dobrzyński.

Marian Plechnik
korespondent „Głosu”



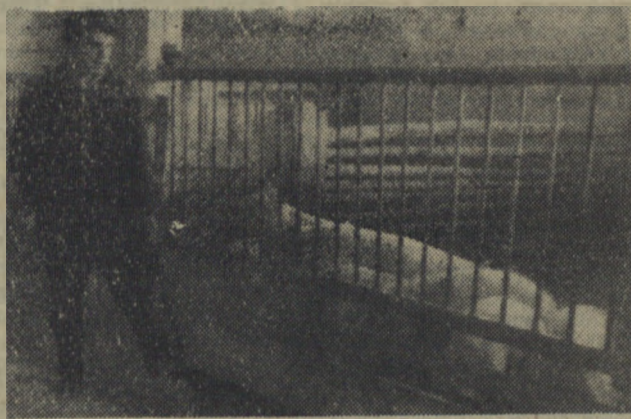
Erich Haze wykonujący na „Ursusie” 6 ha orki średniej dzienne oszczędzając przy tym 1,5 kg paliwa z 1 ha orki.

zobowiązań było możliwe dzięki temu, że podejmowanie ich nie było mechaniczne, że cała załoga, ocenivszy i poddawszy analizie wykonanie planu za ubiegły rok, zapoznała się z planami na rok bieżący, że każdy pracownik wie, jakie są jego planowe zadania i na tej podstawie może podjąć zobowiązanie wykonania ich z nadwyżką.

Z inicjatywą podjęła zobo-

ostąpnęli do 30 kwietnia przekroczenie planu przyrostu tuczników o 800 kg.

Henryk Fabiszewski — wzorowy chlewni, zobowiązał się zwiększyć o 60 proc. hodowlę tuczników do 31 grudnia. Lr. Brygada oborowa — Łola



Henryk Fabiszewski — wzorowy chlewni, w tucznik PGR Słupsk. Jego cenne zobowiązania przyspieszyły realizację planu kwartalnego.

Egzaminy dla samodzielnie uczących się języka rosyjskiego

Studenci języka rosyjskiego będą mieli wkrótce okazję sprawdzenia swoich umiejętności. Wojewódzka Międzyorganizacyjna Komisja do Spraw Nauczania Języka Rosyjskiego, w najbliższym czasie zorganizo- Wszyscy uczący się samodzielnie mogą zgłaszać się w Wydziałach Oświaty przydziel-

rad narodowych celem dokonania zapisu na egzamin. O miejscu i terminie egzaminu każdego uczący się zostanie powiadomiony.

Wszystkim tym, którzy egzamin złożą z wynikiem pozytywnym, komisja egzaminacyjna wydadzą specjalne zaświadczenia.

(Z.Z.)

- SPORT - SPORT - SPORT -

ZSRR mistrzem Europy w koszykówce

3 bm. w przedostatnim dniu mistrzostw Europy w koszykówce męskiej, rozegrano 8 cielszych spotkań.

W grupie finałowej ZSRR pokonał Izrael 75:25 odnosząc szóste, kolejne zwycięstwo w finale. Niezależnie od wyników ostatniej rundy spo-

tkañ, Związek Radziecki zapewnił już sobie tytuł mistrza Europy, powtarzając tym samym sukces z poprzednich mistrzostw w 1951 r.

W pozostałych spotkaniach grupy finałowej Czechosłowacja pokonała Włochy 43:39, Jugosławia wygrała z Egiptem 58:39, a Francja pokonała Węgry 50:39.

W grupie walczącej o miejsca 9-17 rozegrano cztery spotkania: Bułgaria — Finlandia 57:24, Belgia — Szwajcaria 59:43, Zwycięskie drużyny będą walczyły o miejsca 9-10, a zespoły pokonane — o miejsca 11-12.

Niemcy — Liban 58:56, Rumunia — Dania 80:53. Zwycięskie zespoły rozegrały mecz o miejsca 13-14, a drużyny pokonane o miejsca 15-16.

O mistrzostwo klasy A

Pierwsze spotkania II rundy rozgrywek

W nadchodzącą niedzielę, 7 bm., rozpoczyna się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A. W Drawsku — miejscowa Spółnia spotka się z białogardzkim Kolejarzem, w Słupsku — Kolejarz rozegra mecz ze swym imiennikiem z Darłowa, w Złotowie — Kolejarz ze Świdwińska, w Szczecinku — Kolejarz gościć będzie koszalińską Gwardię.

W Koszalinie odbędą się dwa spotkania. Drużyna wojskowa rozegra swe pierwsze spotkanie II rundy z przedownikiem tabeli — szczecińską Unią, a Start spotka się ze Spółnią.

Niedzielne spotkania klasy B podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu”.

Spartakiada ZS Gwardia

W drugim dniu spartakiady ZS Gwardia, na torze w Helenowie rozpoczęły półfinały w wysiłkach sprinterskich. Po pierwszych półfinale, w którym Janek pokonał Bettinga, zawody przerwano z powodu niemiłego deszczu.

Rozpoczęto również walki eliminacyjne w szermierce.

Wyremontować boisko

w Połczynie-Zdroju

W 1946 r. w Połczynie Zdroju tamtejszy zarząd miejski założył boisko sportowe. Obiekt był ładny. Były ławki dla publiczności oraz szatnie dla zawodników. Nie dokończono jednak pracy przy ogrodzeniu stadionu.

Obecnie urządzenia zostały już zdewastowane, gdyż kłosa sportowe nie dbają o wygląd boiska.

Prezydium MRN winno zobowiązać kluby sportowe do utrzymania stadionu w należytym porządku i do wyremontowania tego obiektu.

(L. W.)

Gwardia—Gdańsk zwycięża

Gwardię—Słupsk 5:2

Rozegrany wczoraj w Słupsku mecz piłkarski o mistrzostwo III Ligi międzywojewódzkiej między Gwardią (Gdańsk) a Gwardią (Słupsk), przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie gdańskiej 5:2, do przerwy 3:0. Gra stała na słabym poziomie. Sędziował ob. Szulc z Bydgoszczy. Bramki dla drużyny zwycięskiej zdobyli: Kozłowski (samobójcza), Urbanak, Gabrysiak, Łempisz i Malec. Obie bramki dla Słupska zdobył Sosnowski. Dał się zauważyć katastrofalny spadek formy u Gwardzistów z Słupska.

W meczu o mistrzostwo klasy A wojewódzkiej, rozegranym w Słupsku między miejscowym Kolejarzem a Kolejarzem — Białogard zwycięstwo odniosła drużyna słupska w stosunku 8:0, do przerwy 3:0. Gra na dobrym poziomie. Bardzo dobrze sędziował ob. Bogusławski. Bramki zdobyli: Hutrym — 3, Turkow — 2, Ostrowski — 2 i Kubik — 1.

lecz na łóżku z materacem, zasłanym prześcieradłem.

Pachniało jodoforem.
Z lekka otworzył oczy. Białe sufit. Białe ściany. Szpital? Tak. Ale więzienny — okna zabezpieczone kratą.

— Ocknął się — powiedział ktoś niskim głosem.
— Silny, — odpowiedział mu.
Obok łóżka Gerta siedziało kilku esesowców w szpitalnych białych fartuchach narzuconych na czarne mundury. Wszyscy, opierając się pięściami o kolana z uporem wpatrywali się w niego, jak sfera psów które oczekują jedynie rozkazu „weź” by rzucić się na więźnia.

Raptem odsuwając z hałasem taborety, esesmani poderwali się i ustawili — dwa szeregi. Widocznie ktoś wszedł. Powtarzały się fuky ze snu. Drzwi zaskrzypiały! Służalce trzaskanie obcasami. Był to Długi Fryc.

Zostarał się od czasu, gdy się widzieli po raz ostatni. Powieki za grubym sześciokątnym szkłem okularów nabrękiły, stały się ciężkie. Policzki obwisły, a pod niewspółmiernie krótkim podbródkiem pojawiła się miękko zwisająca fałda zwędlonej skóry.

Jedynie włosy, którymi Fryc tak się niedawno szczylił nie zmieniły się: złoście, połyskujące piękne lokki — włosy anioła. Chłopięce blond włosy nad starczą zwyrodniałą twarzą.

Zaciskając zęby, Gert nie odrywał wzroku od twarzy swego wroga. Długi Fryc patrzył jednak gdzieś powyżej jego głowy.

— Jak się miewa wasz pacjent, panie doktorze? — spytał cieniutkim głosem. I ktoś, kto stał u wezgiłowia łóżka szepśnie zameldował:

— Na razie jeszcze słaby, lecz czuje się znacznie lepiej, panie profesorze. W południe temperatura 37,2.

— A rano?

— 37,6.

Długi Fryc zaszeleścił kartką papieru. — Był to pewnie wykres temperatury.

— Bardzo dobrze! Pan się zna na rzeczy, doktorze! — Sądząc po intonacji, profesor był zadowolony. — A teraz wyjdźcie! Poczekaście a drzwiami!

Esesmani wyszli z pokoju. Kannabich obszedł łóżko i stanął w nogach.

— Hans! Mój Hansie! — zaczął dobitnie. — Poznałeś mnie, Hans?

Gert milczał.

— Po oczach widzę, że poznałeś. Cieszę się... Pamiętasz? Uderzyłeś mnie, Hans?... A jak uderzyłeś, pamiętasz? Uderzyłeś w jedną szczękę, potem w drugą. O tak!

Pochylił się nad Gertem i podniósł rękę, by uderzyć go w twarz. Gert nie uchylił głowy, nie przymrużył oczu, — uparcie, szeroko otwartymi, nienawidzącymi oczami wpatrywał się w Długiego Fryca.

Ten z uśmiechem opuścił rękę.

— Jeszcze mnie ukąsił! Nie, nie będę bił ciebie ręką. Po co mi to? Będę cię chłostał luteolem. Przenicuję twój mózg i podepczę go! Tak, tak, podepczę, wytrę o niego buty, rój Hansie!

W oczach Gerta przemknęło coś błyskawicznego, nieuchwytnego, co wróg przyjął jako drwinę. To była drwina.

— Przestań się śmiać! — krzyknął Fryc, podrywając się jak oparzony. — Odućcie się od śmiechu! Od wielu rzeczy odućcie! Nie będziecie się buntować w wólczerze! wydeptywać kwiaty, i niszczyć moje przyrzady!... Musisz się bać i będziecie się bać!

Kannabich chwycił za poręcz, łóżko poruszyło się gwałtownie.

Już teraz mógłbym cię zniszczyć — ciągnął dalej — byłoby to jednak bez pożytku. Muszę wiedzieć, dlaczegoś się nie bał...

I ze starym pajacowatym grymasem twarzy, Długi Fryc pochylił się nisko nad Gertem i szepnął:

— Sprawia mi wielką przyjemność, że znajdujesz się w moim wólczerze, Hansie! Podobna mi się, że mogę doświadczać na tobie mój luteol!... Czy wierzysz, że każdego dnia błogosławię Boga i Führera za to, iż podrzucili cię do mojego ogrodu!...

Zawezwał lekarza i dozorców noszących na rękawie czaszkę i skrzyżowane piśszelce.

— Jak najszybciej postawcie go na nogi, — rzekł. — Kiedy już będziecie mogli postawić go na nogi?

* wólczerze — klatka na ptaki, przestrzeń otoczona drucianą siatką.

(C. d. n.)



(8) Gert rzucił się do peryskopu nad urwiskiem. Gniew oparował go, tak jak wówczas w dzieciństwie. Osłepić Długiego Fryca! Zblić „szkiełka” z jego oczu!

Pod ręką nie było kamieni. Gert chwycił za pręt, nacisnął go ramieniem, zaczął wywracać z gniazda. Z wsłękłością nagromadzoną przez wiele lat, niszczył metalowe urządzenie.

Zerdz pochylała się znacznie i upadła na bok. Gert pobiegł do drugiego pręta, lecz w połowie drogi spotkał go podmuch wiatru, znajomy, ledwo odczuwalny zapach.

Teraz jednak nie nastąpiły u niego dotychczasowe objawy. Zapach rezedy rozświecił go jeszcze bardziej. W duszy nie pozostało już miejsca na strach. Nienawiść wypełniła ją po brzegi.

Dmuchał, choćbyś pękł!

Gert z całej siły starał się wyrwać pręt. W tym czasie lekkie podmuchy nasycone zapachem rezedy zamieniły się w ostry wiatr, który z coraz większą wsłękłością wyl dokoła. Głębi się wierzchołki drzew, kołysały gałęzie krzewów. Płatki kwiatów wirowały niby różnokolorowy deszcz.

A w centrum tego nagle powstałego huraganu, w wirze liści, stał człowiek, który przezyczył w sobie uczucie strachu. Pręt peryskopu gwałt w jego rękach, zwierciadło zataczało łuk i błyskało nad głową.

Oddychać było coraz trudniej. Gert dusił się od zapachu rezedy. W skroniach łomotało. Strachu jednak nie było...

Ostatnim silnym targnięciem wyrwał drugi pręt i zwałił się na niego, jak gdyby to właśnie był Długi Fryc, do którego gardła Gert tak bardzo chciał się dobrać...

Gdy ocknął się, przez pewien czas nie otwierał oczu. Nie ruszał się — wyczekiwał. Było cicho. Odzyskując stopniowo czucie Gert ze zdziwieniem zauważył, że leży nie na ziemi,